

Z Operetki w Gdyni i Poznaniu

Winniśmy byli Teatrowi Muzycznemu w Gdyni obejrzenie kilku spektakli. Spłaciliśmy ten dług uczciwie i z całą satysfakcją. Przyjemny, pracowity, o bogatym repertuarze i wartościowych siłach jest gdański teatr.

Popularny, choć nieco przydługi, „Swobodny wiatr” może się pochwycić tak wybitną parą cennych wokalistów, jak J. Guttnerówna i Zb. Waloch oraz tak dobrymi aktorami, jak dwaj „marynarze”: J. Kerzenłowki i J. Wodzyński. W „Can-canie” słyszeliśmy w roli Plastache Adę Kalińską, która — jedyna w kraju — wykonuje piękną tę partię w oryginalnej, altowej testiturze. Życzę każdemu, aby mógł posłuchać w jej interpretacji piosenki „Kocham Paryż”. Zrećźnie wypadł tu M. Rożek (Aristide) oraz w rolce prezesa sądu H. Kasiewicz. Dublowanie tej miary śpiewaczek, co Guttnerówna i Koziłowska, nie jest sprawą łatwą. To też mile byłem zdziwiony w „Zemście Nietoperza” solidnością wykonawczą I. Doruchowskiej (Rozalinda) oraz I. Markowicz (Adela). Z ujemnych cech odnotowałbym zbyt często posługiwanie się odkupionymi dla oszczędności z innego teatru, starymi dekoracjami („Swobodny Wiatr”, „Can-can”). Poza tym, że są stare — sugerują cudzą, nie zawsze najlepszą inscenizację. Druga sprawa, to balet. Powiedzmy otwarcie — bezbalecie. Trzeba by jakoś z tego martwego punktu wreszcie ruszyć. „Serwus Pietrek” miał tu dziwną jakąś opinię. Istotnie, scenograf nadziwaczył i „ubrał” go bez miłosierdzia, a niedoświadczony reżyser sporo „położył”. Natomiast wykonawcy w osobach: Ir. Harasim, A. Ciecholewska, J. Wodzyński, S. Wąsowicz i K. Boreński wykazali się niemałymi zdolnościami.

Tę samą komedię muzyczną, idącą w Operetce Poznańskiej pt.: „Serwus Piotruś”, stała się w Poznaniu sensacją sezonu. Ale też reżyserował ją „rutyniarz” J. Golfert, muzycznie przygotował R. Jankowiak, scenograficznie Z. Kaja, a pyszne ewolucje taneczne ułożyła T. Kujawa. Wykonawców podaje jednym tchem: J. Kurzewska, Kr. Szydłowska, M. Pokrzycki, J. Golfert i A. Wiza. Sam nie wiem, kto od kogo tu jest lepszy. Widać jednak, że nad wszystkim czuwało oko dobrego i solidnego dyrektora-fachowca.

M. BORUTA